

„Wymiar sprawiedliwości zakładnikiem układów wyborczych”

Felieton prof. Romana Hausera opublikowany w Dzienniku Gazecie Prawnej z dnia 21 sierpnia 2015 r.

Mamy rok kończących się kadencji. Swoje urzędowanie już rozpoczął prezydent RP. Za chwile swoje obowiązki zaczną wykonywać kolejny rzecznik praw obywatelskich, grupa sędziów TK czy też nowi posłowie i senatorowie.

Kampania wyborcza przed wyborami parlamentarnymi już trwa, a my jesteśmy zasypywani różnorodnymi obietnicami wyborczymi i wizjami reform, nie zawsze zgodnych z konstytucją. Znaczące miejsce w tym festiwalu pomysłów zajmuje wymiar sprawiedliwości; ku ucieście polityków bacznie obserwujących wskaźniki poparcia i dezorientację społeczeństwa, które chce się odegrać na bezdusznych sędziach odbierających dzieci rodzicom. Sędziowie obserwują tę dyskusję z umiarkowanym zainteresowaniem. Są przecież przyzwyczajeni do ciągłych reform, wszak to nie pierwsza taka sytuacja, kiedy partie polityczne z prawdziwą i nieukrywaną troską pochylają się nad wymiarem sprawiedliwości i ambitnym planem przeforsowania swoich reform. Ponieważ kampania toczy się na wiecach wyborczych, hucznych konwencjach partyjnych i meetingach, nic dziwnego, że głos przedstawicieli Temidy jest prawie niesłyszalny. Mimo to jest to głos stanowczy, bo dotyczący ważnych dla nas wszystkich spraw.

Sprawiedliwość ludowa

W trakcie tej dyskusji zwrócić uwagę należy przede wszystkim na uregulowania konstytucji, która jest najwyższym w Rzeczypospolitej prawem. Jeden z jej pierwszych artykułów stanowi, że ustrój Rzeczypospolitej Polskiej opiera się na podziale i równowadze władzy ustawodawczej, wykonawczej i sądowniczej. Już wieki temu, w okresie oświecenia, przewidziano, że władze te muszą być rozdzielone, a przez system odpowiednich bodźców i hamulców mają wpływać na siebie w taki sposób, by nie doszło do wzmocnienia jednej kosztem innej. Stąd już bowiem tylko krok do naruszenia zasad demokracji i nastania rządów jednostki.

W takim kontekście prawdziwy niepokój budzą głoszone w trakcie kampanii postulaty utworzenia Izby Wyższej Sądu Najwyższego, czyli ludowej inspekcji kontrolującej sądy z zasadniczym udziałem „czynnika społecznego”. Doświadczenia w tym zakresie mamy przecież z czasów słusznie minionych, kiedy to inspekcje robotniczo-chłopskie z pełnym zaangażowaniem tropiły spekulantów, niestety bez większych sukcesów. Na półkach

sklepowych bowiem nadal królował ocet, mimo energicznej postawy kontrolerów. Czy chcemy tego w wymiarze sprawiedliwości?

Powołanie takiej izby budzi szczególne wątpliwości konstytucyjne, bo oznacza powierzenie zadania wymierzania sprawiedliwości, i to na poziomie Sądu Najwyższego, osobom do tego nieprzygotowanym. Co więcej, skutkować to będzie ograniczeniem lub pozbawieniem sędziów prawa do sprawowania wymiaru sprawiedliwości. Zdaniem niektórych polityków sędziów z konstytucyjnymi gwarancjami swej niezawisłości i niezależności należy ograniczyć w wymierzaniu sprawiedliwości, a swą powinność czynić będzie ludowa sprawiedliwość, która oceniać będzie krzywdę ludzką. Gdyby więc sędziowskie orzeczenia były z jakiegoś powodu niesatysfakcjonujące, minister sprawiedliwości mógłby zaskarżyć każdy prawomocny wyrok w drodze apelacji nadzwyczajnej, zaś prezydentowi przysługiwałoby prawo wniesienia kasacji nadzwyczajnej i uchylania wszystkich prawomocnych orzeczeń. To prawdziwa rewolucja w systemie kodyfikacji procesowych przewidująca nieznane dotychczas ani w systemie prawa, ani w polskiej tradycji środki zaskarzania prawomocnych orzeczeń.

Współpraca, nie rywalizacja

By system działał prawidłowo, władze muszą z sobą współpracować. Należy o tym pamiętać, bo kampania wyborcza szybko się skończy i przez kolejne 4 lata konstytucyjne organy władzy będą musiały z sobą współpracować, a nie rywalizować. Warto więc zwrócić uwagę, by w ferworze wyborczej rywalizacji głosić programy i obietnice zgodne z konstytucją i polskim systemem prawa, a przede wszystkim – możliwe do spełnienia. Wymiar sprawiedliwości pełni zbyt ważną funkcję dla nas wszystkich, by stać się zakładnikiem lub elementem takich czy innych ustaleń partyjnych czy układów wyborczych.

Pożądane także byłoby, gdyby osoby pretendujące do sprawowania władzy ustawodawczej czy wykonawczej głosiły takie postulaty wyborcze, które nie podważałyby wiarygodności sędziów. Wymiar sprawiedliwości w demokratycznym państwie prawa pełni istotną i zasadniczą funkcję, to gwarancja dla wszystkich, że ich sprawy będą sprawiedliwie rozpatrzone.

Warto więc podejmować się zadań możliwych do wykonania, bo jeśli nawet uda się przez 4 lata kluczyć i dyplomatycznie lawirować po złożonych w trakcie kampanii obietnicach, to po zakończeniu kadencji odpowiednią ocenę takich działań wystawią wyborcy. Ważne, by praworządność budować z kimś, a nie przeciwko komuś. Bo wszyscy mamy jeden cel – by prawo w demokratycznej Rzeczypospolitej było przestrzegane. W przeciwnym razie rządzić będą anarchia i populizm.